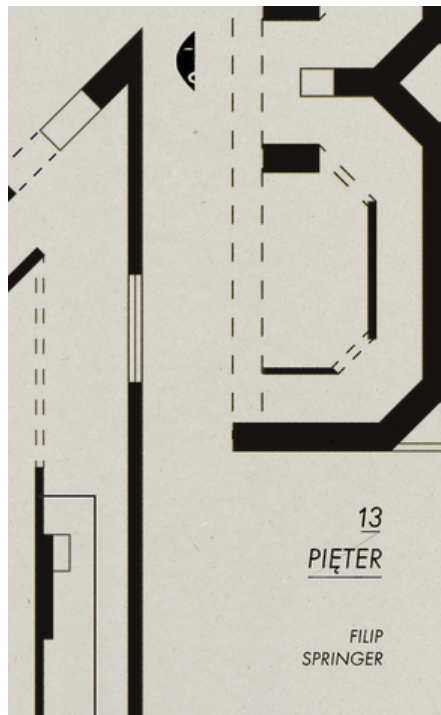




13 pi?ter

Filip Springer

Download now

Read Online ➔

13 pi?ter

Filip Springer

13 pi?ter Filip Springer

Po odzyskaniu niepodleg?o?ci w 1918 roku Polska cierpia?a na gigantyczny g?ód mieszkaniowy. Problem ten przez ca?e dwudziestolecie próbowali rozwi?za? ró?nego rodzaju zapale?cy, spo?ecznicy, ludzie z misj?. Bezskutecznie.

W 1989 roku Polska znów znalaz?a si? w punkcie wyj?cia. Tanich mieszka? jak nie by?o, tak nie ma. Kolejne pomys?y na rozwi?zanie problemu mieszkaniowego okazuj? si? gorsze od poprzednich, a luki prawne w istniej?cym systemie bezwzgl?dnie wykorzystuj? banki, deweloperzy i czy?ciele kamienic. Wielu obywateli radzi sobie wi?c, jak mo?e, wegetuj?c, oszukuj?c, adaptuj?c si?. Umowy kredytowe podpisa?y prawie dwa miliony Polaków.

S?owo „dom” odmieniane w tej ksi??ce przez wszystkie przypadki nie kojarzy si? im ze stabilizacj? ani spokojem, a wi?kszo?? opowiedzianych tu historii jest tragiczna. ?eby ich wys?ucha?, Filip Springer trafi? do mieszkania w piwnicy, kontenerze, gara?u i ma?ej gastronomi na pi?tym pi?trze kamienicy. I przekona? si?, jak rzeczywisto?? mo?e ró?ni? si? od marze?.

13 pi?ter Details

Date : Published August 12th 2015 by Wydawnictwo Czarne

ISBN : 9788380491298

Author : Filip Springer

Format : Hardcover 288 pages

Genre : Nonfiction, European Literature, Polish Literature, Reportage, Cultural, Poland

 [Download 13 pi?ter ...pdf](#)

 [Read Online 13 pi?ter ...pdf](#)

Download and Read Free Online 13 pi?ter Filip Springer

From Reader Review 13 pi?ter for online ebook

Mikolaj says

T? ksi??k? trzeba przeczyta?. Cho? wielu mo?e dozna? silnego dysonansu poznawczego.

Trzy g?ówne tezy:

1. Dach nad g?ow? to prawo, a nie przywilej.
 2. Kredyt hipoteczny nie jest panaceum.
 3. Polscy politycy, a co za tym idzie - pa?stwo, nie potrafi? my?le? ani dzia?a? w okresie d?u?szytm ni? do najbli?szych wyborów.
-

Maciej Wasilak says

Znakomity reporta? po?wi?cony ró?norodnym problemom mieszkalnictwa w Polsce. Pierwsza cz??? ksi??ki dotyczy XX-lecia mi?dzywojennego. Druga, lu?niejsza opisuje wspó?czesne tematy. Brakuje troch? rozdzia?u na temat PRL, przez co ma si? wra?enie nieci?g?o?ci narracji.

Wygl?da na to, i? pa?stwo polskie jest organicznie niezdolne do d?ugoterminowego rozwi?zywania problemów. Pewne sytuacje sprzed 90 lat s? dziwnie podobne do dzisiejszych. Kiedy? policja bez ceregieli eksmitowa?a robotników na bruk, dzi? czy?ciele kamienic zmuszaj? ich do "dobrowolnej" wyprowadzki. Kiedy? pa?stwo zwalnia?o budowniczych z podatków, dzisiaj daje im "Mieszkanie dla m?odych". Kiedy? m?odzi ludzie mieszkali k?tem u innych, dzi? musz? bra? kredyty, albo wynajmowa? drogie i paskudne lokale.

Opisywane historie s? do?? przygn?biaj?ce, powtarza si? w nich prawda, ?e od normalnego obywatela do bezdomnego bankruta jest ka?demu bli?ej, ni? si? wydaje.

No i ironiczny fakt: Bierut, komunistyczny zbrodniarz i autor s?ynnego dekretu przed wojn? zak?ada? Warszawsk? Spó?dzielni? Mieszkaniow?.

Bartek says

Mam takie wra?enie na temat polskiego rynku mieszkaniowego po przeczytaniu tej ksi??ki:

Nie, ale serio, partia Razem powinna j? rozdawa? zamiast ulotek wyborczych. To jest ksi??ka, która budzi rewolucyjny gniew. Springer pisze w pos?owie, ?e dzi?kuje kilku osobom, które ten gniew w nim hamowa?y. Ja te? im dzi?kuj?, bo inaczej szed?bym w?a?nie z wid?ami i pochodni? pod Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju.

Aleksandra Szranko says

Pierwsz? cz??? (do strony 125.) m?czy?am tydzie?, co wieczór w ?ó?ku czytaj?c stroniczk?, czasem trzy, z rzadka do ?niadania. Ale z cz???ci? drug? zacz??a si? cz??? w?a?ciwa, któr? czyta si? jak najlepszy krymina?. Bo to jest krymina?, ta sytuacja - "(...) wykastrowano mentalnie ca?? generacj?, wmawiaj?c jej, ?e kredyt to jedyne rozwi?zanie. Mieszkanie przesta?o si? kojarzy? z obywatelskim prawem. Ludzie uwierzyli, ?e zaspokojenie tej potrzeby zale?y tylko od ich ci??kiej pracy. Je?li nie maj? gdzie mieszka?, to znaczy, ?e zbyt s?abo si? staraj?. Takie postawienie sprawy jest po prostu nieludzkie. To jest najwi?kszy koszt" (Piotr Mync).

No i ok?adka. Jedna z najlepszych AD 2015. Brawo Fajne Ch?opaki!

Iwona says

?wietna ksi??ka - reporta? o mieszkaniu w Polsce. A dok?adniej mieszkaniu w mieszkaniu, swoim w?asnym albo wynaj?tym. O tym jak trudno jest si? odnale?? na rynku mieszkaniowym, o tym jak brak pomocy ze strony pa?stwa uniemo?liwia Polakom znalezienie k?ta dla siebie, który spe?nia? by ich podstawowe potrzeby. Autor daje nam porównanie z krajami zachodnimi a tak?e pokazuje obraz Polski z czasów dwudziestolecia mi?dzywojennego, kiedy to problem bezdomno?ci bardzo mocno dawa? si? we znaki. Ksi??ka trudna, ale warta przeczytania.

Pietia says

Niezale?nie od tego, czy ju? si? wybudowali?cie czy jeszcze albo w ogóle nie, czy my?licie o kredycie na dom/mieszkanie jako ?yciowej kl?sce czy te? wielkim sukcesie, bo kto? pozwoli? Wam po?yczy? na kilkadziesi?t lat kilkaset tysi?cy z?otych, ten reporta? jest dla Was.

Bo?e, jak ten Springer pisze!!! Pisz tak, ?e nawet o historii powstawania towarzystw budownictwa spo?ecznego czy problemach mieszkalnictwa w mi?dzywojennej Warszawie czyta?em z wypiekami na twarzy, cho? ani pasjonatem historii tego okresu nie jestem ani z takimi towarzystwami nie mam do czynienia. Mo?e dlatego czyta si? to z takim zadziwieniem, ?e w opisie tamtych czasów, jak w lustrze, odbija si? obecna sytuacja mieszkalnictwa w Polsce. Sytuacja- delikatnie ujmuj?c- nieciekawa, gdy ca?ej generacji uda?o si? wmówi?, ?e kredyt to jedyne rozwi?zanie, a w?asne lokum przesta?o si? kojarzy? z obywatelskim prawem.

Naprawd?, ?wietny reporta?!

Dobiasz says

Pewnie ?atwiej t? ksi??k? czyta?, kiedy nie da?o si? wkopa? w cyrograf na 30 lat zwany kredytem hipotecznym, a ju? zw?aszcza mieszkaj?c w Berlinie. Z drugiej strony, jak si? ma serce po lewej stronie i jeszcze rodzin? i przyjaciół w Polsce, to to serce k?uje podczas lektury cz?sto a g?sto.

Springer zaczyna mocnym akcentem — porównaniem propagandowych, ucukrowanych wizji przedwojennej Warszawy z filmu *Warszawa 1935* z relacjami i danymi z epoki — o przeludnieniu, eksmisjach, samobójstwach, losie bezdomnych i wygl?dzie ówczesnych dzielnic slumsów. Potem jest historia

Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, z jej lepszymi i trudniejszymi momentami. Ale to wszystko wstępnie, bo najważniejsze jest to co potem — obraz współczesnego polskiego mieszkalnictwa: syfiaste mieszkania na wynajem za kosmiczne ceny, "czyszczenie" kamienic z lokatorów przypominające jako żywo czasy przedwojenne, wreszcie ludzi wystawionych do wiatru, z pytaniem o kredyt za pomocą banków, deweloperów i państwa pompującego swoją pomoc finansową (czyli pieniądze podatników) wprost do kieszeni dwóch pierwszych.

Niby wszyscy to wiemy, bo czytamy o tym w prasie, a kto nie ma kredytu we franciszku, ten ma brata który ma (pozdrawiam, młody) albo przynajmniej kolegę. Ale zebrane razem do kupy robi wrażenie. Zwłaszcza w perspektywie historycznej, którą daje tu przedwojenny wstęp.

Wojtek Erbetowski says

Budzi rewolucyjne nastroje. Książka mnie poruszyła bez reszty i wypłyła jako trochę innych osób.

micusio says

"Robotnicza Warszawa żyje na zmiany, ciasno, niewygodnie, w zaduchu i gdzie popadnie. W Perle Północy i Paryżu Wschodu na sto osób przypada tylko 45 łóżek, 21 szafa, 26 stołów i 80 krzeseł."

Springer nie pisze tak, żeby czytać o nim łatwo i przyjemnie. Bo i temat nie jest przyjemny. Począwszy od wielkich międzywojennych planów budowlanych Warszawy, chcąc stworzenia warunków mieszkaniowych dla napływającej do miasta ludności - na zwiznionych 30-letnim kredytem zwiznkach/rozwiiznkach i dramacie mieszkalców, których dopadli czyściciele kamienic skończywszy.

Przykra to, a jednak bardzo dobra lektura.

Mariusz Neroj says

"Ta książka budzi złość" napisał Grzegorz Sroczyski. I miał cholerną rację.

Obowiązkowa lektura dla wszystkich, którzy kochają naukę, zastanawiają się nad "dorosłym życiem".

Oto moim zdaniem cytaty (kobiety pracujące w biurze sprzedająca dużego dewelopera) najlepiej opisujące i podsumowujące temat opisany w książce:

"Najlepsze są te wszystkie rady, żeby przy odbiorze mieszkania sprawdzić, czy kłoty, które mają być proste, są proste. I przychodzi mi później na odbiór mieszkania z ekierkami ludzie, którzy przez całą procedurę podpisywania umów nie spojrzeli nawet dokładnie w książkę wieczyste i się nie zainteresowali, czy im tego mieszkania z prostymi kłotami nie zadużyli na kilka milionów. Ale kłoty sprawdzaj!"

Jesteśmy jak ci ludzie z ekierkami. Mierzymy kęty, ciuamy ka?dy grosz, wyliczamy nasze zdolności kredytowe, ale i tak wszystko odbywa się ponad nami. Zdani na ?ask? najsilniejszych, wielu ma nadzieję, że dane im będzie do?wiadczyć za ?ycia, bezpiecznego schronienia pod dachem.

Introvertic_heart says

Springer to jeden z moich ulubionych autorów i tym razem mnie nie zawiódł. A? nu? w kieszeni się otwiera czytaj?c o rynku mieszkaniowym w Polsce i towarzyszącym mu patologiom. Chciałoby się po prostu krzycze? z bezsilności, która towarzyszy przy czytaniu opowieści lokatorów, frankowiczów czy innych ludzi, którzy marzą o "swoim". Po lekturze "13 pi?ter" s?owo - dom - znaczy już zupełnie co innego.

?ukasz says

Napisałabym, że polska odpowiedź na High-Rise, ale to zawsze brzmi tak obra?liwie, a przecie? ksi??ka Springera jest dużo bardziej wstrz?saj?ca i dzia?aj?ca na wyobraźnię.

Marzi says

Zapytana o historię budownictwa mieszkaniowego w Polsce odpowiedziałabym, że to naprawdę ma?o interesujący temat na ksi??k?. A jednak - "13 pi?ter" czyta się lepiej niż krymina?, a pojawienie się ostatniej strony nieprzyjemnie zaskakuje (przynajmniej na czytniku). No bo jak, bo czemu tylko trzynaście pi?ter/rozdziałów? Jakby było ich 25, albo 36, z przyjemnością czytałabym dalej.

Wśród wszystkich reportaży, które czytuję, te autorstwa Springera pod pewnym względem najbardziej mnie zaskakują, wydawałoby się, że nie da się napisać fascynujących historii o budownictwie. A jednak.

Klaudia says

Pierwsza cz??? była dla mnie ci??ka do przebrnięcia, ale ta druga znacznie zawy?yła mój ostateczny ocen?.

Ola Loobeensky says

Wszystko stoi na g?owie. Państwowa dotacja na zakup lokalu dla biedniejszych osób sprawia, że ich potencjalne mieszkania są dro?sze, niż przedtem, a mi?o?nik wizji Warszawy jako Paryża Pó?nocy dowiaduje się, iż jego mitologię tworzy?o... ile to było? 2% mieszkańców? "Nowy ?wiat, pierwsze pi?tro, front", jako? tak. Bardzo trafne i bardzo obrazowe, podobnie zreszt? jak bieda wyci?ta* z filmu o stolicy w okresie mi?dzywojennym.

Po lekturze ostatniego Springera mam sporo przemy?le?. Po pierwsze, s?dz?, że powtórka z realiów II

Rzeczypospolitej jest jedynie kwestia czasu. Gdyby nasi rodzice musieli wynajmować mieszkania / płać za wynajem tak, jak prawdopodobnie przyjdzie robić to nam, nie moglibyśmy nawet wynajmować studenckiego łóżka w dużych miastach, bo nie byłoby komu nas finansowo wspomagać. Takie przekonanie jest niezłym katalizatorem poczucia tymczasowości. Mam wrażenie, że żyję w potiomkinowskiej wiosce i że czeka nas bardzo nieprzyjemna pobudka, kiedy okaże się, że ani nie jesteśmy tak potrzebni, ani tak bogaci, jak mówi pan w reklamie.

Po drugie, pojawiają się kilka razy w książce (i krytykowane) gadanie, że kogoś na mieszkanie nie sta, ponieważ taki wynik wyszedł mu bezwzględnie z przemnożenia genotypu przez profil charakterologiczny, to może na sobie wsadzić tam, gdzie niektórzy umieszczają inne tego typu quasi-religijne dogmaty. Jako reprezentantka dość uprzywilejowanych, o perypetiach mieszkaniowych dowiadujących się wyjątkowo z opowieści, więc ta, która posiada rzekomo jakieś wyjatkowe predyspozycje oraz zasługi, nie daje już rady tego słucho. Miałam wielu inteligentniejszych od siebie i bardziej pracowitych znajomych, którzy dokonywali takiej ekwilibrystyki mieszkaniowo-finansowej, jaka w waszym świecie rozdaje kapitał sprawiedliwiej nigdy nie powinna być ich udziałem. To, rzecz jasna, próba badawcza Ja i Ludzie, Których Znam, może nie największych rozmiarów, może nie reprezentatywna, niemniej istnieje.

Kiedy pisze te słowa wiadomo już, że na warszawskim Bródnie powstanie duży budynek komunalny. "Kolejny pato-moloch" brzmi jedna z opinii. "Dobrze, że na Bródnie" - to inna. Po lekturze "13 pięt" takie komentarze budzą jednocześnie złość, rozbawienie, strach oraz zażenowanie. Raz nabyta wiadomość tego, ile potrzebni byłoby porządne państwowe budownictwo pod długoterminowy wynajem, o ile lepiej i taniej mogłoby mieszkać Twoja koleżanka ze studiów, jak absurdalne i automatyczne jest przekonanie ludzi, uważających się skądinąd za inteligentniejszych od innych, że kredyt to główny wyznacznik bycia dorosłym oraz odpowiedzialnym, pozostaje.

Po trzecie: kto naprawdę potrafi budzić się w pokoju mającym przez trzydzieści lat być własnością banku i ludzi, że to "wreszcie coś własnego"? A jeżeli potrafi i jeżeli to robi, to czy będzie emocjonalnie wydolny, by choćby dopuścić do siebie myśli: "O kurde, może to nie było jedyne wyjście?"

*Powinna chyba być napisana 'niewygenerowana', skoro film to rekonstrukcja, ale jeżeli wiadomo (a wiadomo), jak wszechobecny armii nędzy dysponowała Warszawa i mimo to ta nędza się nie pojawia, to chyba jednak zostaje wyćta.
